Poniedziałek 1 listopada 1937 r.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

NASZA WALKA

ROK 1. Nr 13.

10 GR.

ORGAN CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŚWIATA PRACY

KRAKÓW – CHRZANÓW.

Wychodzi 2 razy w miesiącu.

Walka się toczy. Śmiali na front!
Zwycięstwo w naszej woli

W tym znaku zwyciężymy

Przeciwko krzywdzie i podłości wznieśliśmy niezawodny miecz prawdy Chrystusowej!
Zło upaść musi!...

Święto katolickiego czynu.

Dnia 31 października cały świat katolicki obchodzi święto Chrystusa Króla, manifestuie swoją gorącą miłość do Boga — Człowieka, wyraża swoją gotowość walki o zwycięstwo zasad, które On podał ludzkości.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, czym jest święto Chrystusa Króla; jak wielkie ono ma znaczenie dla całego świata katolickiego. Szczególnie w dzisiejszych czasach, w azasach olbrzymich trudności gospodarczych, niesprawiedliwości i krzywd społecznych, w czasach zaciętych walk politycznych, panoszenia się czerwonych i białych faszyzmów, topiących miecze w piersiach swych braci, w czasach naporu barbarzyńskich i bezbożnych ruchów, które wydały walkę Bogu.

Tak. Są to ciężkie czasy. Znamieniem ich jest walka. Walka na każdym odcinku. Walka o przekształcenie życia i świata na pewien sposób, jaki tym, czy innym narodom, czy obozom, grupom ideowym wydaje się najlepszym.
Nowe oblicze świata i życia ludzkiego wykuwa się w wirze walk, walk nieubłaganych, walk prowadzonych często na śmierć i życie. Stawka jest wielka, więc i walka zawzięta. Chodzi bowiem o wytyczenie dróg dla przyszłych pokoleń ludzkości, chodzi o stworzenie nowych form życia.

Ten bój rozgrywa się głównie między katolicyzmem z jednej strony, a komunizmem i socjalizmem z drugiej. Katolicy zrozumieli, że jeśli ludzkość, narody mają wykuć sobie lepsze warunki bytu, jeśli mają zniknąć krzywdy społeczne i zapanować na sprawiedliwość, jeśli wszyscy mają mieć pracę chleb i czuć się wolnymi, czyli mieć zapewnione warunki, któreby im pozwoliły myśleć o Bogu,—to trzeba podjąć wielką pracę, wielką walkę, o to aby święte zasady Chrystusowe stały się prawem obowiązującym. Nie tylko martwą literą. Ale prawem obowiązującym.

Katolicy zrozumieli, że aby tak się stało, trzeba walczyś i poświęcać się dla sprawy. Trzeba zdobyć się na ofiarę. Trzeba iść w ślady tych świętych bojowników, którzy krew przelali i życie oddawali za wiarę Chrystusową.

Święto Chrystusa Króla ma być właśnie wyrazem gotowości katolików do tej wielkiej świętej walki, która wymaga gorących i odważnych serc.

My którzy tworzymy chrześcijański ruch zawodowy, my którzy jako szarzy żołnierze walczymy o zwycięstwo wielkiej prawdy Chrystusowej, którzy walczymy o pracę i chleb dla nas wszystkich, o nowy sprTwiedliwy ustrój, my którzy wydaliśmy nieubłaganą walkę krzywd i nieprawości, my którzy dążymy by Polska była

SPAWIEDLIWYM PAŃSTWEM PRACY

musimy zdawać sobie sprawę z wielkości i doniosłości tego święta.

Weźmy udział w manifestacjach katolickich, w manifestacjach

CZYNU KATOLICKIEGO

z tych manifestacyj wynie???my entuziazm, zapał do dalszej pracy i głęboką wiarę, że w walce o sprawiedliwą, katolicką Polskę nie kto inny, lecz

MY ZWYCIĘŻYMY.

Że zasady naszego ruchu staną się w Polsce prawem obowiązującym, że tylko nasze katolicko—społeczne zasady doprowadzą do:

WYZWOLENIA PROLETARIATU
DO POTĘŻNEJ KATOLICKIEJ
POLSKI.

Propagandowy numer „NASZEJ WALKI"

W związku z „Miesiącem Propagandy," ukaże się specjalny numer „Naszej Walkj" w zwiększonym objętnościowo formacie z datą 14 listopada. Numer ten będzie zawierał szeregi artykułów dotyczących programu historii i działalności chrześcijańskiego ruchu zawodowego Polsce- Ponieważ nakłag tegg numeru będzie- kilkakrotnie większy od normalnego nakładu wobec już dużych zamówień, administracja zwraca się ażeby wszyscy którzy zechcą ten specjalny numer otrzyma, lub większą ich ilość, skierowali zamówienia w terminie do dnia 5 listopada br.

Garść rozważań społecznych

II.

Taniec około złotego cielca.

Karol Marks w swym dziele „Kapitał" przeprowadził na swój sposób pojęcie wartości, którą nazywał skrystalizowaną pracą i wyprowadzał stąd wniosek, że wyprodukowane towary w całości powinny należeć do robotników. Kapitalista jawnie okazał robotników, płacąc im zarobkiem niewspółmiernie niskim do uzyskanych wartości produktu i przez aknmulację zagrabionych w ten sposób nadwartości koncentrował w swych rękach coraz większy majątek. Marksowska teoria wartości i nadwartości dużo krwi napsuła ekonomistom XIX wieku. Ostatecznie wykazano jej sofistykę w czym zwłaszcza zadużyła się wiedeńska szkoła ekonomistów z Böhm-Bachwerkrem na czele. Ale cóż z tego? Pobity w dziedzinie czystej oktryny Marks, tryumfował w praktyce. Majątki pęczniały w rękach coraz mniejszej garstki wybranych drenujących na swoje konta bankowe zrewalozyrowane wysiłki społeczne milionów rąk i mózgów, wydziedziczonych z własności i karty asekuracyjncj na jutro. I nic nie obali tych faktów, przez komunistę francuskiego Thoreza, umiejętnie podniesionych, Francją rządzi 200 rodzin, zawiadujących 2/3 majątku narodowego (o tem pisała niedawno wiedeńska Schönere Zukunft) i, że w Niemczech przed Hitlerem około 340 ludzi miało ponad pół miliona marek rocznego dochodu (poz. Fried: „das Ende des kapitalizmus" Jene 1931)

Zagadnienie wartości i nadwartości i związane z nim w logicznej konsenkwencji zagadnienie odpowiedniego przydziału dochodu społecznego kapitałowiczy pracy stanowiło ogniskowy punkt heroicznych zapasów różnych prądów w nauce ekonomii, czemu w praktyce odpowiadała brutatna walka o pieniądz, prawdziwie piekielny taniec koło złotego cielca, ostatnio prowadzony już na noże przez zwolenników Marksa których przejaskrawione niekiedy poczucie niesprawiedliwości społecznej wbiło się za skórę, niczym ciągle ekscytująca drzazga.

Kapitalizm do absurdalnych granic doprowadzony przez burżuazję Zachodu zaszczepił na wyjadowionych z religii i moralności duszach ludzkich chuć pieniądza. Dobrze to widział Marks, którego analizy dotyczące wewnętrznej dynamiki burżuazji zawarte w Manifeście

Zatwierdzenie orzeczenia

w sprawie płac w górnictwie.

Pan minister opieki społecznej Kościałkowski zatwierdził w dniu 21 bm. orzeczenie komisji rozjemczej dla górnictwa węglowego zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego.

W ten sposób uregulowane zostały ostatecznie warunki pracy i płacy we wszystkich kopalniach węgla zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego.

Olbrzymi rozwój

Ch. Z. Z. w Belgii i Francji.

Chrześcijański ruch zawodowy zagranicą rozwija się bardzo szybko. W wielu państwach stwierdza się na tym odcinku poważne postępy. Do państw, gdzie chrześcijański ruch zawodowy szczególnie się rozwija **należy Belgia i Francja.** I tak, gdy w Belgii w w r. 1920 Ch. Z. Z. liczyły **200.000** członków a socjalisyczne **713.00** to w roku 1937 Ch Z.Z. liczą **320.000** a socjalistyczne spadły na **500 000.**

Nie mniej silny rozrost Ch. Z. Z. widoczny jest we Francji. Przed 5 laty Ch. Z. Z. liczyły w tym kraju **100 000** członków a obecnie według organu komunistycznego „l'Humanite' **500.000**. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że **Francuskie Ch. Z. Z. liczące członków o wiele więcej.** Ten wspaniały rozwój zawdzięczają Ch. Z. Z. karności i pracy swoich członków, oraz nieustępliwości swoich przywódców.

Gawęda Marcina Nietoperza.

O moralności i równoupawnieniu.

Zwyczajny czytelnik, nagłówek powyższy przeczytawszy, palec mądrze do swej głowiny przyłoży, zastanowi się przez godzin kilka i pewną ilość westnień ze siebie wypuściwsz^ — osądzi — że autor dojrzały jest już do „czubków".

Bo co ma piernik do wiatraka a moralność do równouprawnienia? I gdyby przypadkiem autor ten był jednym z nielicznych już dzisiaj Polskich Akademików Literatury (kłaniam się tobie — Olimpie), obraziłby się napewno na takiego niedowiarka—czytelnika. Że zaś autor niniejszego artykułu nie na wawrzynach sieduje, lecz na twardym stołku i wszystkie troski żywota nie dorożką wozi, lecz na własnym grzbiecie, jak wielbląd nosi — przeto żęby do tego niedowiarka (czytelnika) złośliwie wyszczerzywszy — mówi, murarskim uporem: „Czytaj dalej — kochana łepetyno—a przekonasz się, kto ma rację". Weźmy więc najprzód moralność. W cielęcych latach mojego dzieciństwa, czyli w tak zwanych latach „zaborczych", przedwojennych, inną była ta moralność od dzisiejszej—Inny był układ sił w społeczeństwie i inną, niż dzisiaj, miały nazwę osoby, i rozmaite przejawy życia codziennego. Więc ten, co państwam rządził, nazywał się królem, lub cesarzem — ten, co go miał słuchać i wypełniać jego rozkazy, nazywał się poddanym—ten, co pieniądze publiczne ukradł, nazywał się złodziejem—Mężczyzna pracował na utrzymanie domu, wydawał prawa i pewne nakazy moralne — i pilnował ich przestrzegania--Kobieta zajęta była dziećmi i oospodarstwem domowym, — była t. zw. „niewolnicą domową"—Dziecko zaś zwyczajnie po ziemi chodziło i w piesku się bawiła. Przyszła niestety wojna światowa i odmieniła wszystkie dotychczasowe pojęcia, od wieków istniejące. Dzisiaj ten, co państwem rządzi, nazywa się prezydentem lub dyktatorem — ten, co go ma słuchać, naaywa się wolnym obywatelem —złodziej grosza publicznego zowie się delikatnie defraudantem—Dzisiejsz mężczyzna zeszedł do roli stróża ogniska domowego, — niańki do dzieci, patrona od garnów i wogóle domowego popychadła —Kobieta wyzwolona' równouprawniona, wkroczyła triumfalnie na arenę życia społecznego i grać w nim zaczęła rolę dominującą. Opanowała wszystkie jego dziedziny wydając przytem nowe prawa i nowe nakazy moralne — Dziecko zaś dotychczas po ziemi chodzące, wysoko wyszło w górę i chodzić zaczęło aż po głowach rodziców. I na świecie dziać się zaczęły rzeczy dziwne. Tam, gdzie ludzkość była niszczona dotychczas katastrofami żywiołowymi, chorobami, epidemiami --tam teraz przyszły rzeczy, jeszcze dotychczas nieznane, jak kryzys. bezrobocie

komunistycznym r. 1848 wydają się w niektórych swych fragmentach najzupełniej uzasadnione.

Tam gdzie Marks grzmi przeciw odczłowieczenia człowieka przez burżuazję i wypowiadający się przez ??? zmechanizowany kapitalizm produkcji i wymiany jest w pobliżu doktryny kościoła która od groźnych „biada“ Ewangelii poprzez surowe i wprost rewolucyjne gromienie samolubnych bogaczów ze strony ojców kościoła aż do naszych czasów nieustawała w wypalaniu w duszach ludzi tego wrzodu i chciwości pieniądza.

Społeczne Encykliki papieży nie nasuwają żadnych wątpliwości pod tym względem a ostatnia Encyklika „Divini Redemptoris“ o bezbożnym komuniżmie) omawiając profilaktyczne środki zwalczania materialistycznego i bezbożnego komunizmu jako jeden z zasadniczych stawia potrzebę wyrzeczenia się nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych (p. 44 i 45 Encykliki.)

Potrzeba, aby martwe kości ożyły....

Zdawkowa moneta jest już wypowiadanie poglądu, że żyjemy w czasach wyjątkowych, czasach niesłychanego napięcia, gdzie nawet tymczasowe przycichy walk są zapowiedzią jeszcze groźniejszych burz.

Ludzie mechanicznie myślący luqujący się w grze statystyk i tasowania cyfr skłonni są jedynego lekarstwa dopatrywać się w kabalistyce produkcji, konsumpcji, eksportu itd. Inni już bliżsi prawdy, chcą ratować rozbite i skłócone społeczeństwo drogą ustawowych reform i instytucji prawnych. A jedak centrum zagadnienia leży w tych słowach Ewangelii „Jeśli nie będziecie pokutować, poginiecie wszyscy“

Nic nie pomogą najlepsze w formalnej swej strukturze, reformy i ramy instytucjalne jeśli wewnętrzną treścią wypełnić je ma człowiek bestia. W miejscu dzisiejszego człowieka „twardego“ bez źdźbła litości człowieka niespokojnego i nienasyconego, wszystko ku sobie zciągającego a nie promieniującego żadnym na drugich uczuciem braterstwa musi przyjść człowiek cichego serca opanowany, człowiek w skali wartości duchowej, idący w życie i w ludzi w aureoli Miłości.

Czasy są takie, że to „zrzucenie z siebie starego człowieka“ samoluba jak wyraża się obrazowo i z sugestywną siłą św. Paweł musi nastąpić w tempie przyspieszonym i muszę wyjść na „Heatrum wiendi“ ludzie nowigiganci ducha, uzbrojeni w zbroję wiary i silni wewnętrznie Chrystusowym ciałem i krwią.

Ludzkość przedstawia się dziś jak pobojowisko martwych kości przerzucanych tu i tam, niczym płasek lotny. czy jak rendez-vous opętanych wariatów, wybijających jakieś dzikie sarabandy zanim zapadną się w Nicość. I grozi ludzkości coraz większe staczanie się w dół, jeśli nie podda się ożywczym siłom idącym od Boga wieczności i jeżll wszyscy nie zostaniemy napełnieni Duchem Świętym.

J. *Serafin*

Miesiąc Propagandy Ch. Z. Z.

w dniach od 14 listopada do 14 grudnia 1937 r.

Trzy Okręgi Ch. Z. Z. działające na terenie woj. krakowskiego a mianowicie: Biała - Bielsko, Kraków, Tarnów postanowiły zorganizować t. zw. „Miesiąc Propagandy“ Ch. Z Z. w dniach od 14 listopada do 14 grudnia b. r.

Celem tego miesiąca propagandy, jest jaknajwiększa mobilizacja mas robotniczych w szeregach Chrześcijańskiego Zjednoczenia Za wodowego, którego doniosła działalność na terenie robotniczym zwraca powszechną uwagę.

Poza tym celem tego „Miesiąca Propagandy“ będzie zapoznanie szerokich sfer społeczeństwa katolickiego z ideologią i działalnością chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

W czasie „Miesiącc Propagandy brzewidziane są zgromadzenia, wiece i akademie zorganizowane przez wszystkie Oddziały Ch Z. Z. na terenie całego województwa, odbycie zebrań w stowarzyszeniach Akcji Katolickiej i religijnych na temet zadań Ch. Z. Z, rozwinięcie szdrokiej propagandy prasowej, ulotkowej i afiszowej, słowem wykorzystanie wszystkich środków przy pomocy, których można będzie cel zakreślony osiągnąć.

Należy mieć nadzieję, że powyższa akcja Ch Z Z. spotyka się ze szczerym uznaniem i poparciem wszyttkich tych. którzy mają to głębokie przekonanie, iż kwestia społeczna może być rozwiązana tylko przez urzeczywistnienie społecznej naukl Kościoła.

Wszystkie trzy Okręgi jednocześnie apelują do wszystkich swoich członków, aby zgodnie z zaleceniami przedsięwzięły energiczne prace celem osiąnięcia jaknajwiększych wyników.

---

i różne zatargi socjalne i wszystko to, co coraz szybciej prowadzi ludzkość nad brzeg przepaści. Głowić się zaczęli różni mściciele, kogoby tu obarczyć odpowiedzialnością za obecny stan rzeczy. I niechaj nazywają tego winowajcę, jak sami chcą, ja zaś, po moim chłopskim mózgu postukawszy, powiadam, że winą temu wszystkiemu jest — kobieta. Ulżyło mi się. Cieszę się ogromnie, że papier, na którym te słowa piszę, nie jest rodzaju żeńskiego i niema wymanicurowanych pazurków — miałbym już bowiem moje oczęta wydrapane. O—bo ta nasza dzisiejsza pani — kobieta nad miarę wrażliwa jest na wszelkie rzarzuty, pod jej adresem czynione—i prędzej biblijny wielbłąd przez ucho igielne swój piękny garb przeciśnie niż, kobieta daruje ci jedno słowo prawdy. które pod jej adresem zdołasz wypowiedzieć. Ukryty wię za plecami redakcji, jak za „ścianą płaczu“ w Jerozolimie szepczą pod nosem przedziwne zaklęcia od „złych uroków“, i zacznę ci — kobieto równouprawniona — udowadniać, że mam rację. Dawno już temu — za czasów mego „sielskiego“ dzieciństwa o t. zw. moralności publicznej decydowali mężczyźni. Przyszła wojna światowa i na scenę życia publicznego wkroczyła wyzwolona kobieta — Posypały się krzyki, żądania— „my chcemy równouprawniena, my chcemy to, my chcemy tamto“. Macie więc równouprawnienie i wszystko, coście chciały, ale zacznijmy teraz porównania z życia codziennego. Matka za azasów mojego dzieciństwa, zawsze wiedziała, gdzie jej dziecko w danej chwili jest i co to dziecko robi, w jakim przebywa towarzystwie i czego się uczy—A dzisiaj? — „Mamcia“ wyzwoloną, równouprawniona często z papierosem w ustach „mamcia“—podlotek zajęta jest czym innym — Dancing, narty, bridż, herbatka, posiedzenie, komitecik, od porzuconej matki względnie nieślubnego dziecka itd. — a własne dziecko chodzi samopas, lub zostaje pod „czułą opieką“ płatnego wroga.

Zejdzie się dzisiaj kilka, lub kilkanaście tych pań-społecznic, utworzą jakiś komitecik od pracy „społecznej i zaczynają radzić, kogoby „uszczęśliwić“ swą opieką. A no, trzeba iść do sfer robotniczych, gdzie bieda aż piszczy, gdzie dzieci opieki nie mają, gdzie brud panuje wszechwładnie — i tak pięknie i rozczulająco potrafią przy herbatce deklamować godzinami, gd tymczasem te biedne dzieci nadal opieki nie mają, brud jak był, tak jest, a nawet jest go jeszcze więcej, bo gdybyś do domu takiej „pracownicy społecznej“ zaglądnął, to zobaczysz. że tam nieposprzątane, garnki nie myte, dzieci jej własne bez opieki chodzą, skarpetek niema kto zacerować i guzika do koszuli niema kto mężowi przyszyć — przecież „pani domu“ zajęta jest „pracą społeczną.

Wspomniałem już wyżej, że dawniej za moralność społeczną odpowiedzialni byli mężczyźni. Od chwili, w które, kobiety „wywalczyły“ równouprawnienie, zaczęły niektóre zagadnienia społecznej

Kultura robotnicza.

C. d.

Jeden i drugi powołują się przy na nas, na K. Marksa, ale komunizm przyjmuje go prawie bez poprawek Wymieniając na pierwszym miejscu socjalizm, miałem na względzie fakt że on pierwszy wysunął hasło odręb nej kultury proletariackiej, z czego nie ma on jeszcze powodu chełpić się, gdyż uczynił to ze względów czysto taktycznych.

Kultura proletariacka jest dziś w całej czystości zastosowaną w kraju sowietów gdzie rzekomo rządzi dyktatura proletariacka. Dlatego o niej należy słów parę powiedzieć.

Nazwaną ona została proletariacką — i to dość późno w historii ruchu socjalistycznego — dlatego, że miała posiadać charakter wyłącznie k l a s o w y robotniczy i miała się przeciwstawić kulturze mieszczańskiej, pojmowanej dość mglisto i rozciągliwie.

Klasowość kultury proletariackiej znaczy jeszcze tyle, że nie uznaje ona ogólno ludzkiej przez setki pokoleń wytworzonej kultury, bo uważa, że była ona prawie wyłącznie stworzona przez warstwy posiadające, a więc obciążona jest „grzechem pierworodnym“ wyzysku.

Klasowość jest więc pierwszą cechą tej kultury robotniczej w pojęciu dzisiejszych marksistów. Wypływają stąd różne skutki, których z braku czasu nie mogę jednak rozwinąć: przystępuję zatem do drugiej cechy.

Kultura robotnicza ma na celu między innymi, uirzymać warstwy robotnicze w stanie rewolucyjnego napięcia i wrzenia.

Jak to wygląda, to wiemy z doświadczenia dlatego omówimy szerzej następną cechę, która z ruchem robotniczym, nawet klasowym mogłaby nie iść w parze, ale tak się stało, że z nim idzie

Otóż tą cechą bardzo charakterystyczną kultury marksistowskiej jako robotniczej to jej oparcie się o materializm.

Pojęcie materializm, materii nie ma tylko wspólnego znaczenia z materią w sklepie czy z materiałem przy pomocy którego coś się robi.

Jestto pojęcie filozoficzne.

Bardzo z grubsza znaczy to tyle, że wszystko co jest i powstaje w sjosunkach ludzkich zależne jest od spraw i stosunków gospodarczych a wiec myśl, uczucie, wola, miłość, sztuka, religia, nauka it.d.

Nie każdemu się to w głowie mieści co przez to chcą socjaliści radykalni (komuniści) powiedzieć. Dla niejednego wydaje się to gołosłowną grą słów czy nieporozumień Tymczasem ideje te mają siłę ekrazytu i dla ich realizowania morduje się miliony ludzi i burzy tysiące urządzeń ludzkich.

Z cechy materializmu wypływa dalsza cecha a mianowicie, że kul-

O wojtkach żydowskich, czyli socjalistach, słów kilkoro.

Cała Polska ma wyrobione już dziś przekonania w sprawie żydowskiej. Wszyscy Polacy, którym dobro nąszego Państwa i narodu leży na sercu, mają w tej sPrawie jedno zdania. A mianowiciej że interes nasz ten wymaga, **aby żydzi opuścili nasz kraj,** aby miejsca ich w handlu, przemyśle, rzemiośle zajęli ci. którzy dziś pozbawieni są często kawałka chleba.

Emigracja żydów z Polski, to hasło powszechne, które rozbozmiewa po całym naszym kraju. Ale żydzi mają swych obrońców, **a są nimi przywódcy socjaljstyczni.** Oni to bronią kapitalistów żydowskich, oni się nimi opiekują i oni przeciwstawiają się woli całego narodu. Dlaczego to czynią wiadomo. Każdy robotnik wie, jakie są przyczyny, które skłaniaią przydawców socjalistycznych, aby brali żydów w obronę, pomijając fakt, że z tego powodu wielu Polaków cierpi głód i nędzę. W tej walce jest to tragiczne, **że ci przywódcy, wojtki żydowskie bałamucą robotników i próbują wyprowadzać ich na ulicę, ażeby stanęli w ojronie żydów, wyzyskiwaczy polskiego robotnika.**

Nie wszędzie jednak robotnicy dadzą się tumanić. W wielu wypadkach robotnicy wypowiadają pdsłuszeństwo wojtkom żydowskim Nie pozwalają się sprzedawać na Iudaszowskie grosze. Za przykład służyć może nam Wieliczka.

Gdy przed kilku dniami Chrześcijański Front Gospodarczz zorganizował na terenie Wieliczki bojkot żydowskich sklepów i przesiębiorstw socjalistyczni przywódcy wyprowadzi li robotnikow, **aby ten bojkot złamał.** Spotkała ich jednak niespodzianka. Robotnicy, którychczęsto, właśnie ci żydzi wykorzystaji i oszukiwali wypowiedzieli posłuszeństwo prowoderom **i przeszli na stronę tych, co przeprowadzoli bojkot żydów.**

Czyn robotnikow z Wieliczki niechaj służy nam za przykład.

---

ogólnoludzkie traktować z jednej strony zanadto w jedwabnych rękawiczkach, z drugiej zaś pisać zaczęły bojowe artykuły w obronie rzekomo różnych praw kobiety, dziecka a nawet więźnia — zapominając o tym, że, istnieją niektóse zagadnienia społeczne, gdzie trzeba silnie uderzyć pięścią w stół, ajak nie pomoże, to i w zęby (przepraszam za wyrazenie) Mężczyźni, wydając pewne prawa i ustanawiając pewne nakazy moralne, mieli za sobą wielowiekowe doświadczenie — kobiety zaś, wszedłszy przed laty niewielu, i to bez żadnego doświadczenia w tym względzie, na scenę życia publicznego, zaczęły wszystkie te nakazy przewracać do góry nogami i dogmatem dla kobiety zaczęło być futro i jedwabne pończochy, bez względu na to, skąd, za co i wjaki sposób do posiadania tych rzeczy przyszła.

I w tym wypadku kobieta dostrajać do swych zachcianek wszelkie przyjawy życia codziennego—i tak nieślubne dziecko nazywać się zaczęło „pomyłką“, a dziewczyna uliczna „nieszczęśliwą istotą“ która, na chwilę tylko zeszła z drogi morulności — istotą zaś kochaną, zachwycającą i godną poważania stała się kobieta modnie i elegancko ubrana. I później recenzuje z rozpraw sądowych mówią nam, że jedna miała futro za łapówki, przez męża od żydów pobierane, druga za grosz publiczny, skradziony przez tegoż męża na stanowisku urzędowym, a trzeciej, która znów miała męża uczciwego, kupił to futro „przyjaciel“.

Weźmy teraz t. zw. kobiety pracujące. Bezsprzecznie przyznać należy, że istnieje pewien niewielki procent kobiet, które muszą pracować na swoje potrzeby swych rodzin względnie utrzymanie bezrobotnych mężów, ale z drugiej strony znam całe masy córek rentierów, kamieniczników, które dostały się do pracy biurowej za protekcją, ażeby tylko w domu nie zawadzać i mięć swoje, „ciężko zapracowane“ pieniądze na szmatki, kredki do warg, perfumy, dancing i papierosy itp. Jak zaś ta „ciężka praca“ wygląda, miałem niejednokrotnie możność zaobserwować. Te „panienki biurowe“ godzinami konferowały na temat szmatek, dancingów, „randek“, flirtowały gdzie się dało, na prawo i na lewo, roznosiły na siebie wzajemnie plotki po całym przedsiębiorstwie, same nic nie robiły i drugim przeszkadzały w pracy i w ten sposób zajmowały miejsca bezrobotnych niejednokrotnie ojeów rodzin I zdumiewają się często dzisiaj kobietv, że mężczyźni niechętnie się żenią.

Powinszować takich, jak wyżej zaznaczyłem, przyszłych żou i matek. Ponadto kobiety przyczyniły się wybitnte do obniżenia wynagrodzenia za pracę.

Znam bowiem dużo wypadków, że kobiety z dyplomami uniwersyteckimi pracowałv nawet po 10 godzin na dobę w przedsiębiorstwach żydowskich żydowskich“ za wynagrodzeniem miesięcznym 70·—, 60·—, a nawet 50 — zł. Rzucając na rynek pracy swoje dyplomy uniwersy-

---

„Miesiąc propagandy“ Ch.Z.Z. to wzmożona walka o katolicki ład społeczny w Polsce.

tura proletariacko marksistowska jest wybitnie bezbożniczą.

Chełpi się nawet, że na tym polega jej zasadnicza odrębność.

Religia jest według komunistów (socjalistów też) człowiekowi niepotrzebną do życia ani do kierowania się w działaniu. Jest opinia ludu. Moralność oparta na religii służyła dotąd raczej dla obrony warstw posiadających, to też zmniejsza rewolucyjność mas.

Łunaczarski potępił w uznanych słowach miłość bliźniego a gloryfikował nienawiść.

Istnieje tylko swoista moralność proletariacka. Według niej wszystko jest dobre co służy do zgnębienia przeciwnika a do zwycięstwa proletariatu. Cel uświęca środki. Za nie więc uważają komuniści przykazania przyrodzone ludzkie czy Boże. Z tego tytułu za przesąd burżuazji uznali jakąś trwałą rodzinę.

Rejestr tych przewrotnych haseł i zasad jest naturalnie obszerny. Nie wyczerpalibyśmy go rychło. Dlatego ten wykaz cech zakończony dwoma jeszcze wzmiankami, nad którymi się nie będziemy rozwodzili.

Kultura marksistowska jest miedzynarodową w pewnym dość osobliwym względzie, a mianowicie dlatego, że nie uznaje narodu czy państwa niekomunistycznego niezależnego od Komiternu jest jeszcze kolektywną t. zn. zbiorową w tym sensie, że nie zależy jej na doskonaleniu osoby ludzkiej, jako istoty duchowej nieśmiertelnej ile raczej całej klasy jako bezimienny słydnej masy wypowiadającej się w cyfrach.

Zrozumiemy to później w przykładach. Jest też wreszcie nastawioną na zachwalanie pracy fizycznej siły i techniki produkcyjnej.

Oto pokrótce zarysowane oblicze tej kultury klasowej, materialistycznej, bezbożniczdj i kolektywnej.

Ale, jeśli tak wyglądają zasady, to jakżesz wygląda w praktyce samo życie?

Jakiż egzamin one zdają? Jeśli wyglądają na złe to może w życiu nie jest tak znowu źle. Zobaczmy to spokojnie i bez koloryzowania.

c. d. n.

Przegląd prasy.

Co słychać u kapitalistów socjalistycznych.

Socjalizm w teorii i socjalizm w praktyce.

Socjaliści nie gardzą „kapitałem“ w życiu prywatnym, z którym walczą na zebraniach. Bardzo często dochodzą do pięknych fortun. Także i Polacy... Mussolini, kiedy się rozstawal z włoskim socjalizmem powiedział, że to jest — socjalizm ciepłych klusek“,.. Wiadomo, że p. Blum żyje we wspaniałym apartamentach w śrudmieściu Paryża i ma udziały w przemyśle tekstylnym. Podobnie jest z grubym p. Jouhaux, kierownikłem zawodowej organizacji C. G. T. Prócz pensji gen. sekretarza tej organizacji, p. Jouhaux — jak donosi „Orędownik“—jest jeszce

wicedyrektorem Banku Francji (z pensją 300 tysięcy franków rocznie) — współwłaścicielem firmy „France Navigation“, — akcjonariuszem firmy „Air Erance“, — członkiem zarządu licznycn spółek akcyjnych.

Tow. Akc. „France Navigation“, którego współwłaścicielem jest p. Jouax, rozporządza kapitałem zakładowym miliona franków. Spółka ta zakapiła kilka okrętów, za nie 13,700,000 franków, a wraz z kozztami rejentalnymi i kosztami reperacji 15 milionów franków. Okręty te odnowiono, przemalowano i oddano do usług bolszewickiemu rządowi w Walecji, przewożąc do czerwonej Hiszpanii broń i amunicję.

Jak widzimy, na popieraniu komuny hiszpańskiej „towarzysz“ Jouhaux robi doskrngie interesy. Podobne kombinacje p. Jouhaux prowadzi z towarzystwem „Air France“, którego akcjonariuszem, a które trudni się przemytem śamolotów do Hiszpanii“.

Oto — socjalizm w praktyce. „Socjalizm ciepłych klusek“...

To wszystko jednak nie przeszkadza p. Jouhaux w roli „Trybuna ludu“ i pogromcy“ kapitalizmu. I może jeszcze doppinguje go w walce z „kapitalizmem“.

Gdzie idą pieniądze

zbierane dla czerwonej Hiszpanii?

W różnych krajach a więc i w Polsce socjaliści i różna komuna podjęła inicjatywę zbierania pieniędzy dla swych czerwonych towarzyszy w Hiszpanii Co z tymi pieniądzmi robiono, to już dla robotnika było tajemnicą Ażeby niejednemu robotnikowi, który swym przywódcom dał się nabrać przetrzyć oczy, oto taką bardzo ciekawą historię ze zbiórką pieniężną socjalistów amerykansich.

Otóż wysłannicy czerwonej Hiszpanii prowadzili przez dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych zbiórkę pieniężną, korzystając przy tym z pomocy różnycg orcanizacyj w ciągu trzech miesięcy zebrano 230 tysięcy dolarów. Okazało się jednak że z tej dużej sumy przesłano do Hiszpanii tylko 45 tysięcy dolarów Resztę, a więc lwią część pochłonęły „koszta“ zbiórki i administracyjne. I tak stowarzyszenie „American Comitee for Spanis relief“ uzbierało 30.753 dolarów, lecz do Hiszpanini nie przekazano ani jednego dolara. „The North American comitee to aid spanis demokracy“ zebrał 41.594 dolary, lecz do Madrytu wysłano tylko 18 841 dol. „Trade Union relief for Spain“ zgromadził 13.162 dolary, lecz nic wysłał czerwonemu rządowi hiszpańskiemu. Z 39.227 dolarów, które zebrała „Spanish Societies Confederation to aid Spain“. Walencja otrzymała tylko 9.852 dolary. Szczegóły tej skandalicznej zbiórki wyszły na jaw w czasie rewizji w stowarzyszeniu „Czerwona pomoc dla demokratycznej Hiszpanii.

teckie po takiej cenie, wytwarzają z jednej strony niezdrową i nieuczciwą konkurencję mężczyznom, którym się każe w tych warunkach zakładać ogniska domowe—zdrugiej zaś strony, to przecież śliska ścieżka do zejścia z drogi moralności, co jednak u nas wstydliwie się przemilcza. I jak dawniej były „niewolnicami“ w domu—jak same naszekają — tak obecnie znów są niewolnihami na wolności i tak dzisiaj sprawdzają się najdziwniejsze paradoksy. I jeszcze jedna sprawa. W pędzie swoim do wyzwalania wszystkich wkoło siebie, walczyć zaczęły kobiety również o prawa dla więźnia. Więźniowi, pozbawionemu wolności, zaczęły dostarczać opieki, lektury, rozrywek—dotąd wszystko w porządku — ale prócz tego pisać zaczęły sążniste artykuły i udowadniać, że więźniowi po wyjściu z więzienia należy się praca przed wszystkimi innymi. Stop— moje piękne panie. Nakaz społeczny brzmi, że tam, gdzie jest wina, musi być i kara—krocząc więc, narzucanymi przez was, stromymi ścieżkami moralności i cnoty w żadnym wypadku nie możemy dojść do takiego pomięszania pojęć, któreby kazały nam wierzyć, że tylko ten człowiek zasługuje na pomoc i opiekę, który był już sądownie karany. Skromną tylko część przewinień wyspiewałem w niniejszym artykule pod twoim adresem - kobieto wyzwolona — popatrz więc teraz uważnie wkoło siebie, jakie olbrzymie spustoszenia poczyniłaś w ogólnej moralności społeczeństwa powojennego i zastanów się „aniele“, czy nie lepiej byłoby, zejś? z obłoków równouprawnienia na ziemię i zawalać sobie rączki codzienną pracą domową aniżeli mieć je lepkie od krwi będącej rezultatem końcowym zatargów socjalnych, które wynikają w dłużej mierze wskutek zejścia moralności społecznej na bezdroża.

Z czerwonego piekła.

NAGRODA ZA ZDRADĘ.

Pismo dla dyieci, „Pionerskaja Prawda“ opowiada z radością, że młody, 14-let

ni chłopak, oskarżył swego ojca o działalność kontrrewolucyjną i składał przeciw niemu świadectwo w sądzie. M. in. podczas przesłuchania w sądzie chłopak oświadczył: „To nie jest mój ojciec. Jest wrogiem ludu. Wielki kraj sowiecki, to — mój ojciec" Chłopiec — donosi to samo pismo — został wynagrodzony przez władze sowieckie w ten sposób, że za zdradę ojca otrzymał wolny pobyt wakacyjny na koloniach letnich obozu czerwonych pionierów.

Pióro buntuje się przeciw pisaniu o tym nieludzkim fakcie, podanym przez samą prasę owiecką.

Wdowa po Leninie przeciw religii

Najobrzydliwszy widok, to — kobieta przeciw religii... Wdowa po leninie, p. Krupskaja, przemawiała na zebraniu dzieci (!) w Moskwie. Uczyła je ta szanowna dama, że powinni „uczyć" (!) swoich ojców matki, siostry, braci, iż — kościoły były zawsze przeciw robotnikom i przeciw komunizmowi, — że Lenin już w 16 roku życia był ateistą, — że komunizm potrafi zupełnie zastąpić religię.

Wspaniały sukces Ch. Z. Z. w Jaśle.

Po długich i usilnych zabiegach ze strony robotników zorganizowanych w Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Miejskich Ch. Z. Z. Oddział w Jaśle i przy wydatnem poparciu tych zabiegów ze strony Sekretariatu Okręgowego Ch Z. Z. w Sarnowie, o czym już informowaliśmy opinię publiczną, doszło nareszcie do porozumienia między Zarządem Miejskim, a robotnikami, których starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Mianowicie, robotnicy zetrudnieni w Przedsiębiorstwach Miejskich w Jaśle uzyskali od 20 — 30% podwyżki i ubrania ochronne. Nadto warunki pracy zostały im zagwarantowane umową zbiorową.

Spokojna, ale skuteczna praca Związku Chrześcijańskiego pociągnie wszystkich robotników miasta Jasła do naszej organizacji. Robotnicy zrozumieją, że nie socjalistyczno-żydowski związek opiekuje się robotnikiem w sposób skuteczny, ale przede wszystkim Związek Chrześcijański.

Bolszewickie metody polskich socjalistów.

Rozwijający się na terenie okręgu tarnowskiego Ch. Z. Z ruch Zawodowy Chrześcijański nie daje spać „towarzyszom" zpod czerwonego sztandaru. Widząc, że grunt usuwa się im zpod nóg, bo każdy poznał się już na ich niecnej robocie, starają się rozbijać Chrześcijański Ruch Zawodowy brutalnymi metodami gwałtu i terroru.

I tak: socjaliści, nie dalej jak przed trzema tygodniami ciężko pobili robotnika, prezesa Oddziału Związku Chrześcijańskiego w Dębicy p Bochniewicza. W tym samym czasie robotnik, członek związku socjalistycznego postrzelił w głowę p. Jankowskiego z Zawady k. Dębicy.

Rozwydrzenie socjalistów doszło do tego stopnia, że w dniu 11. X. b. r. bojówka socjalistyczna wdarła się na miejsce budowy nowej fabryki w dębicy i przemocą odpędzała pracujących tam robotników z Chrześcijańskiego Związku; tylko dzięki interwencji odważnego inżyniera p. Zacharewicza, socjaliści zmuszeni byli ustąpić.

Do tej krótkiej notatki nie potrzeba wielu komentarzy, słowem, bolszewickie metody, ale na szczęście otwierają się już robotnikom oczy i wszelkie wyczynianie awantur przez ciemne typy zpod czerwonego sztandaru, są tylko tym większą zachętą dla rozumnych robotników do wstępowania w szeregi Chrześcijańskich Związków Zawodowych, gdyż tam jedynie znajdą prawdziwą opiekę.

Związki Chrześcijańskie pozwalają robotnikowi, na płaszczyźnie zasad katoliekich, upominać mu się obowiązki względem pracodawcy, obowiązek uczciwej i rzetelnej pracy, obowiązek poszanowania powierzonych mu narzędzi i materiału.

Minuta kultury duchowej.

Dostojeństwo śmierci

Wszystko, co łączy się ze śmiercią — nastraja człowieka poważnie. Wzmianka o śmierci mrozi wszystkich. Gdy dochoczi się do słupa granicznego do bariery celnje potężnego, tajemniczego mocarstwa śmierci, trzeba pozostawić za sobą życie j wszystko co miłe, radosne, pełne pochlebstw, uśmiechów i gwaru. Dostojna, przedziwna cisza panuje w pańtwie śmierci i zmarłych. W proch się rozpada człowieczy okręt. trumna w dół zstępuje, grób zaś chłonje ją, rzucając na pastwę robactwa mahoniową, orzechową—czy metalową skrzynię wraz z szarfami i kwiatami. Śmierć wszystko niszczy, co wielkie w oczach świata, ona jednoczy wrogów, tłumi nawzniośiejsze porywy, kładzie kres różnicom społecznym. Pod tchnieniem śmierci wszystko, co ziemskie, rozwieje się, jak dym pochodni na wietrze.

Biada tylko, że życie rozprasza ten poważny nastrój, każe o nim zapominać, rozjaśniając smutek uśmiechem. Gdy po roku bub dwóch latach uklękniemy u mogiły bardzo opłakiwanej osoby, jakże cichy i spokojny jest już nasz ból! Wokół nas igrają płomienie słońca, na samej mogile kwitną kwiaty, a tuż obok na gałęzi śpiewa ptaszę; wrzawa życia nie zatrzymuje się przy ogrodzeniu cmentarnym i ponad grobami dzwoni radość. Człowiek nie potrafi długo zachować powagi śmierci. Tylko religia zawsze jednako poważnie odnosi się do śmierci. Mówiąc: Reguiem aeternam dona eis Domine, natychmiast możemy odczuć powagę śmierci. Kościuł pielęgnuje, ochrania i przywodzi nieraz na pamięć ludziom myśl o śmierci, i nie lubi, a nawet za grzech poczytuje brak poszanowznia dla majestatu śmierci, nie lubi, jeżeli ktoś płytkimi myślami mąci święty, uroczysty i smutny spokuj; nie lubi, jeżeli zakłóca go bezmyślnemi żarty.

Pierwszą cechą, znamionującą majestat śmierci, jęst nieśmiertelność. Czyż może człowie, jak drobna jętka, owad jednodniowy, raz na zawsze zerwać łączność ze swym krótkim życiem i przenieść się do wieczności? Jak wygląda oko, oglądające nieskończoność? Oczy nasze widzą dzień dwunastogodzinny, a nawet jeszcze krótszy, apóźniej odpoczywają w nocy, oglądają zamknięty widnokrąg, który to się kurczy we mgle, to rozprzestrzenia w świetle słońca; lecz kto z nas może zobaczyć świat nieśmiertelny, niesłyszany, niewidziany, niezmierzony? Żyjemy przecież obliczając nasz byt na minuty, godziny, lata, a kto z nas potrafi znieść wrażenie mieśmiertelnego życia? Żyjemy na razie w przestrzeni, pod nogami mamy ziemię, a gdzie jest życie wieczne, nie mające widocznego podłoża namacalnego gruntu? Nie ma go na gwiazdach, na ziemi, nie ma w powietrzu; może wię jest we wszechświecie? Wskutek tego, że określamy wszystko, co istnieje, przez pojęcia przestrzeni i czasu, świat naszego poznania jest bardzo ograniczony, podczas gdy dusze pozostają w krainie wiecznośc i nieskończoności. Gdyby jakaś dusza spojrzała na nas z tamtych bezkresów, o jakiż przenikliwy byłby jej wzrok! Mówią, że człowiek jest spiętrzeniem i zarazem bramą wypadkową wrażeń. Kiedy stoimy pod wielkim, potężnym wodospadem albo na skraju jakiejś niezmierzonej przezaśai, pakże przygniatając odbieramy wrażenia! Jakże mamy wyobrazić sobie duszę, stojącą w obliczu wieczności?

Poza wrażeniami świadomość nasza zależy i od myśli. Myśli nasze w najprostrzych sprawach nie mogą rozwikłać tysiąca zagadek. Inaczej wygląda to w świecie dusz, które rozumieją najgłębszą mądrość; dusza niemowlęcia doskonale pojmuje najważniejsze zagadnienia życia i cducha, a dusza najbardziej zacofanego człowieka również rozumie najwyższą teologię. Życie nasze w porównaniu z życiem duszy wvzwolonej z ciała, jakże jest nierozwinięte! Przypomina raczej poczwarkę, nieruchomo i leniwie przyczepioną małą niteczką do gałązki, ukrytą w cieniu żyjącą

w jakimś półśnie, a nie barwnego, latającego z kwiatka na kwiatek motyla.

Nikt z nas nie ma pojęcia o wieczności, z wyjątkiem tamtych, wyzwolonych z ciała dusz! Z pomiędzy żyjących święci wznieśli się najbliżej wieczności, lecz i oni stali tylko w jej przedsionku' Nikt nie potrafił się zbliżyć do nieskończoności, bohaterowie i święci w swym życiu ziemskim widzieli jedynie świt nieskończoności. Co właściwie znaczy westchnienie: Repuiem aeternam dona eis Domine? Odpoczynek wieczny daj im Panie! I czy 9orumiesz, co mówisz? Czy rozumiesz, co to jest odpoczynek wieczny? Starajmy się więc rozumieć te modlitwę,która stanie się przez to gorętszą, żarliwą i poważniejszą.

TRYBUNA ROBOTNICZA.

Zalany filar P. P. S-u.

Koledzy ze Szczakowy, wracając ze Zjazdu Zarządów Podokręgu Ch. Z. Z. z Chrzanowa, w niedzielę dnia 17 X br., natknęli się w Jaworznie na dziwny widok. Leżał sobie tam w błotku przy drodze, obok swego roweru, obywalel, który chorym widać będąc, wybrał się lekkomyślnie na spacer. Przyglądnąwszy się blżej buzi, błotem umazanej, stwierdzili ze zdumiem, że to przecież „towarzysz" z Pieczysk, prawa ręka „dyktatora". Chory był biedak i to poważnie na dziwną chorobę, która najsilniejszym nawet chłopem o ziemię rzucić potrafi. Choroba ta to „monopolka". Mocno ją synu musisz kochać, tą polską matkę — ziemię, kiedy się z nią przy świętej niedzieli, w biały dzień całujesz — obawiam się tylko — czy zarząd drogowy nie każe ci zapłacić odszkodowania za porysowany nosem asfalt. Tak mało mamy w Polsce porządnych dróg, że karać powinno się tych, którzy te drogi z nadmiaru fantazji nosami ryją. Żal mi was — robotnicy — Polacy, ze Związku Klasowego w Szczakowie. Słaby ten wasz dom, kiedy jeden jego filar w pace siedzi, a drugi, chory na „monopolkę", gościnice swoją osobą zamiata. Taką demokratyczną wolność osobistą do was stosują ci wasi delegaci, że wam zabraniają nawet rozmawiać z kolegami z Ch. Z. Z. nie pokażą wam takich pięknych przykładów, bo to są ludzie uczciwi, zdrowi, którzy nie zapadają na takie „monopolowe" choroby". Delegat bowiem świata pracy nie tylko za siebie każdej chwili odpowiadać powinien, ale powinien pamiętać zawsze otym, że jest również odpowiedzialny za tych, którzy go tym zaufaniem obdarzyli. Nieprawdę powiedziałeś — towarzyszu na drugi dzień swoim kolegom pracy, że masz buzię podrapaną spowodu wypadku rowerowego. Porządny przecież człowiek jesteś i nie ty miałeś wypadek rowerowy, tylko ona — fałszywa świnia „monopolka".

Marcin Nietoperz.

NA FRONCIE PRACY i WALKI

Z życia Ch.Z.Z. w Krakowie.

W ubiegłym tygodniu października odbyło się ogólne zebranie pracowników fabryki Iskra-Karmański zrzeszonych w Związku Chemicznych, na którym powzięto szereg doniosłych uchwał oraz postanowiono trwać niewzruszenie pod sztanrami Ch. Z. Z. gdzie ludzie pracy znaj dują najpewniejszą opiekę i obronę.

—§—

Takie samo zebranie przy licznym udziale członków odbyli pracownicy Fabryki Piasecki, na którym postanowiono za wszelką cenę zlikwidować wszelkie ruchy zlikwidować wszelkie ruchy i zamieszki, które naruszyłyby normalną spokojną pracę i narażały tymsamym pracowników na straty i to socjalistów, jak i inn.

—§—

Również ci najbiedniejsi którymi się już nikt nie chce zainteresować ani wziąć ich w obronę odbyli dwie konferencje przy nadzwyczaj licznym udziale, co jest dowodem, że sami pragną swoje sprawy wziąć we własne ręce, a to — emeryci robotnicy i renciści ubezpieczeń społecznych, którzy organizują się pod sztandary Ch. Z. Z

—§—

Poza tym odbyło sięwiele innych zebrań jak: zarządu rzeźników i wędliniarzy, pracowników M.M.K.E., Konferencja Prezydium Z. O., posiedzenie posługaczy (ekspresi) Urzędnicy i Biuraliści, Służba Domowa, oraz Dozorcy Domowi — przy szczelnie wypełnionej sali — na którym przemawiali—prezes Glanowski, sekretarz Bajorek, oraz S. Karkowski. Słowa mówców trafiły do przekonania zebranym, gdyż postanowili rozpocząć usilną propagandę związku i agitację mającą na celu werbowanie nowych członków, bo po tyloletniej działalności Związku, przekonali się, że tylko on potrafi dać to, czego potrzebuje dozorca domowy.

§—§

W niedzielę, dnia 18 bm. odbyła się w Chrzanowie konferencja wszystkich Zarządów Oddziałów Ch. Z. Z. podokręgu chrzanowskiego w Chrzanowie, na którą z jechali z Krakowa: prezes Z. O. kol. red. TUROWSKI, oraz ks. kapelan RYBA. Tematem konferencji było sprawozdanie Oddziałów, sprawy finansowe. Na temat „wzorowa działalność oddziałów"' wygłosił referat kol. TUROWSKI. Plan pracy podokręgu chrzanowskim omówił — kol. DUDEK ze Szczakowy. Prrogram „Miesiąca Propagandy Ch. Z. Z. przedstawił ks. kapelan RYBA Po omówieniu szeregu doniosłych spraw dla całego podokręgu Ch. Z. Z. konferencję zakończono, po czym kol. red. Turowski, ks. kapelan Ryba, kol. Dudek i Kurdziel odjechali do Balina, gdzie odbyło się zebranie ceramicznych.

—0—

DOM KATOLICKI W GORLICACH.

W Gorlicach podjęto piękną myśl rozpoczęcia budowy Domu Katolickiego, w którym znajdą pomieszczenie Oddziały Ch. Z. Z., oraz Stowarzyszenia Akcji Katolickiej Dokonano już poświęcenia kamienia węgielnego pod ten dom. Uroczystość wypadła bardzo okazale. Poświęcenia dokonał **ks. prałat Litwin**. W urostości wziął udział miejscowy **starosta Syczyński** duchowieństwo z księdzem **prałatem Swiejkowskim** na czele, oraz szerokie rzesze robotnicze z terenu gorlickiego. Ta piękna inicjatywa napawa dumą nas katolików, **a jednocześnie winna służyć za przykład innym ośrodkom.**

Trzeci tydzień października upłynął również pod znakiem intesywnej pracy. I tak 19-go bm. odbyło zebranie krakowskich tramwajarzy, z którego dajemy szczegółowe sprawozdanie na innym miejscu.

—§—

Odbyły się posiedzenia Zarządów węduliniarzy, Piasecki oraz Służby domowej. Na specjalną uwagę zasługuje zebranie ogólne Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznege Firmy Iskra — Karmański, na którym omawiane były aktualne sprawy dotyczące członków tegoż związki. W firmie Iskra-Karmański aktualna jest w tej chwili redukcja pewnej ilości robotników o charakterze sezonowym. W związku z tym uchwalono zwrócić się do Dyrekcji w obronie redukowanych robotników. Należy dodać, że Dyrekcja zwróciła się do związków zawodowych działających na terenie fabryki, a więc m. inn. do związku klasowego i „Polskiej Pracy", aby podali nazwiska osób, których ich zdaniem, znajdują się w takiej sytuacji materialnej, która ich kwalifikuje do redukcji na pierwszym planie. Według oosiadanych przez Sekratariat informacji socjaliści zrobili taki wykaz umieszczając na nim . . . tylko członków chrześcijańskiego związku zawodowego! Takie stanowisko spotkało się z ostrym potępieniem, albowiem dowodzi ono, iż wszelka reklamacja o solidarności robotniczej ze strony socjalistów jest tylko pustym frazesem i obłudą. W swojej zaciekłości i nienawiści do chrześc. związków zawodowych posuwają się tak daleko, że wysuwają wnioski o redukcję robotników i robotnic, dlatego, że należą do innego związku. Zebrani potępili tego rodzaju metody, jako wysoce nieetyczne i niemoralne, wypowiadając się za obroną wszystkich robotników przed redukcją bez względu na jej przynależność organizacyjną.

—§—

Prezydium Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. w tym tygodniu prowadziło prace przygotowawcze w sprawie „Miesiąca Propagandy" odbywając szereg konferencyj z przedstawicielami organizacyj i Stowarzyszeń katolickich. W dniu 22-go natomiast odbyła się konferencja w Krakowie zwołana przez Prezydium wszystkich Zarządów Oddziałów, na której szczegółowo omówiono „Miesiąc Propagandy" na terenie Krakowa. Zebraniu przewodniczył kol. Dyląg, referował projekty prezes kol. Turowski w dyskusji zabierali głos kol. kol. Omiecki, Zdebski, Gesing, Glanowski i nn.

—§—

W sobotę przedstawiciele Ch. Z. Z. Okręgu krakowskiegp w osobach kol. kol. Turowski, Karkowski, Sikorski i Łabuzek byli obecni na konferencji u Okręgowego Inspektora Pracy, bdzie przedyskut0wali sprawę układów zbiorowych w związku z nowoobowiązującym ustawodawstwem, oraz omówili szereg spraw dotyczących Ch. Z. Z. na terenie całego woj. krakowskiego. Z ramienia Inspekcji pracy występowali Insp. Pracy VII Okręgu inż. Wł. Dubowik, oraz mgr. Zuzanna Ćwiklińska.

—§—

W dniach 24 i 25 bm. Kapelan Związków Ks. KANONIK RYBA z kol. sekretarzem KARKOWSKIM dokonali inspekcyj oddziałów leżących na terenie powiatu myślenickiego i nowotarkiego, przeprowadzając konferencje z omówieniem wszystkich spraw organizacyjnych, oraz prac programowych m. inn. związanych z „Miesiącem Propagandy".

—0—

Krakowscy tramwajarze domagają się podwyżki płac

Chrześci.ański Związek Zawodowy Pracowuików Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie, prowadzi bardzo energiczną akcję, mającą na celu poprawę warunków płacy i pracy krakowskich tramwajarzy. Należy przypomnieć intensywną akcję, w sprawie funduszu emerytalnego, oraz w sprawie awansów. Ostatnio na warsztacie znalazła się sprawa podwyżki płac. W tym celu na początku b. tygodnia odbyło się zgromadzenie tramwajarzy wym. Związku, na którym przedyskututowano i uchwalono szereg postulatów, szereg żądań a mianowicie: zarządan.o przywrócenia wysokośc.i płac z przed maja 1932 r, kiedy to dokonana została redukcja tych płac o 15%; podwyższnia poborów pracowników ruchu do wysokości poborów wykwalifikowanych pracowników warsztatów, motywując ten postulat ciężką pracą pracowników ruchu, przyznania jednorazowej bezzwrotnej zapomogi na zimę dla pracowników tramwajowych. Przyspieszenia wydania umundurowania i t. p. Postulaty powyższ zostały ujęte w formę memoriału i skierowane pod adresem Rady Nadzorczej Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej. Memoriał został złożony na ręce dyrektora tramwajów, inż. POLACZKA — KORNECKIEGO przez delegację w osobach: red. Turowskiego, prezesa Okręgu Ch. Z. Z., Kowalika Józefa — prezesa Związku tramwajarzy i Godulę — sekretarza tegoż związku. Na tej konferencji omówiono jednocześnie cały szereg bolączek pracowników tramwajowych i wysunięto szereg postulatów.

Należy zauważyć, że ządania pracowników tramwajowych są jaknajbardziej słuszne ze względu na obecną sytuację gospoparczą i nie należy wątpić, że władze miejsce, które z wydatną pomocą przyszły już pracownikom miejskim uwzględnią postulaty pracownikow tramwajowych bez zmuszania ich do stosowania środków jakich musieli użyć n. p. tramwajarze warszawscy, ażeby osiągnąć swoje postulaty.

Prenumerata kwartalna 60 gr — półroczna 1.20 zł — roczna 2.40 zł.
Prenumeratę i inne należy wpłacać przekazem rozrachunkowym Nr 22 Adm. „Nasza Walka" Kraków Stolarska 7IIp.

Wydaje i odpow. Marian Dzwonek, Red. i Adm.: Stolarska 7 II p. tel. 104.83 Drukarnia Zagłębia Krakowskiego K. Bazarnicki Jaworzno